

**(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Humor, wystarczy popatrzeć na pierwszy dzień z grupowania w Trigorii, nie jest najlepszy. Zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że Federico Balzaretti nie widziano na boisku od 255 dni czyli 10 listopada.**

Przepuklina nie daje mu wytchnienia, zabieg, któremu poddał się w Bostonie nie przyniósł spodziewanych rezultatów, tak jak i nie dało zachowawcze leczenie. Przez ostatnich osiem miesięcy pracował praktycznie codziennie, ale sytuacja nie uległa znaczącej poprawie. Dlatego, przed kolejną medyczną konsultacją w Bostonie (u innego lekarza niż ten, który go operował), Balzaretti jest zmuszony żyć w z obawami, że powrót na boisko stanie się marzeniem.

Roma stoi przy jego boku, jest ważny dla grupy, klub go szanuje i mimo kontraktu, który wygasa w czerwcu, nigdy nie mówiono o przedwczesnym rozwiązaniu jego kontraktu. Przeciwnie, biorąc pod uwagę, że Balzaretti zarabia około 2 mln, Roma myśli o przedłużeniu umowy, aby rozłożyć obecne zarobki i ewentualnie dać mu szanse również poza boiskiem. Mniej lub bardziej, choć to inne przypadki, powtórzyłoby się to, co miało miejsce kilka lat temu z Montellą: kontrakt gracza został rozłożony i gdy tylko zawiesił buty na kołku, powierzono jemu ławkę trenerską w sektorze młodzieżowym. Ponadto Balzaretti kocha pracę z młodzieżą, co pokazał doświadczeniem na Ibizie i jeśli jego kondycja fizyczna się nie poprawi, on pierwszy wykona krok wstecz. Ponieważ, choć robi wszystko, aby się wyleczyć, nie ma zamiaru być przez długi czas widzem poczyńań swoich kolegów.

Autor: abruzzo